

# Leśnictwo proekologiczne - ochrona naturalnie wyrosłego drzewa czy „cięcie odsłaniające”?

W dniu 4 czerwca br., z inicjatywy WWF, odbyło się w Hajnówce spotkanie dotyczące szczególnych walorów Puszczy Białowieskiej. Byli obecni przedstawiciele lokalnych nadleśnictw, dyrekcji regionalnej i generalnej Lasów Państwowych, przedstawiciel Starostwa Hajnowskiego, WWF, niezależny ekspert (również członek TOPB) oraz niżej podpisany. Rolę obserwatorów pełnili pracownicy firmy SGS, nadającej certyfikaty prowadzenia proekologicznej gospodarki leśnej, leśnicy z firmy IKEA oraz Arnold Haapnes, specjalista ds. leśnictwa WWF-Norwegia.



Fot. Szymon Ciapała

Przedstawiciel IKEI zaprezentował referat, w którym stwierdził, że firma ta jest zainteresowana zakupem surowca drzewnego **wyłącznie z lasów, w których prowadzi się proekologiczną (zrównoważoną) gospodarkę leśną**. Oznacza to najwyraźniej, że takie firmy i koncerny drzewne, jak np. IKEA, w przyszłości nie będą kupować produktów z gospodarstw leśnych, gdzie **trwale** degeneruje się strukturę biocenoz leśnych np. przez „zwiększanie różnorodności biologicznej” w trakcie cięć odnowieniowych (takie wrogie idei leśnictwa proekologicznego i ochronie przyrody pomysły zawiera Program Ochrony Przyrody i Wartości Kulturowych Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Puszczy Białowieskiej”). Następnie głos zabrał dr inż. Andrzej Bobiec, były pracownik Instytutu Badawczego Leśnictwa PAN, jeden z nielicznych krajowych naukowców zajmujących się różnicą pomiędzy ochroną ekosystemów leśnych (ochroną, użytkowaniem lasu), a

zachowaniem różnorodności biologicznej (ochrona przyrody). Podczas tego wystąpienia padła uwaga mgr inż. A. Antczaka (Nadleśnictwo Hajnówka), że w parkach narodowych ludność miejscowa nie może zbierać grzybów, na co niżej podpisany replikował, że są takie - np. Kampinoski PN - gdzie ludność miejscowa płody leśne zbierać może. Następnie miała miejsce dyskusja. Zwrócono w niej uwagę na:

1. Paradygmat (ustawy o lasach oraz o ochronie przyrody), który m.in. mówi, że różnorodność biologiczną w lasach należy zachowywać (nie zubażać), **nie zaś na siłę „zwiększać” działaniami leśników tam, gdzie jest to zbędne, np. w Puszczy Białowieskiej.**
2. Problem oceny pracy leśników, którzy muszą postępować zgodnie z obowiązującymi ich Zasadami Hodowli Lasu, Instrukcji Ochrony Lasu i innymi, a nie tym, że stan naszej wiedzy przyrodniczo-leśnej wskazuje, iż różnorodność biologiczna Puszczy Białowieskiej **może** maleć (dzisiejsze tzw. operaty i wspomniany Program Ochrony Przyrody...), a **z pewnością malała w przeszłości** (stare operaty i dziesiątki prac naukowych z tego terenu).
3. Problem dialogu zamiast obustronnego obrzucania się obraźliwymi epitetami.
4. Problem wycinania świerków zasiedlonych przez kornika drukarza, które rzekomo wycina się dla dobra przyrody, czyli „aby był las, a nie pogorzelsko” (tak wynikało z wypowiedzi mgr inż. A. Antczaka). Należało jednak mocno podkreślić (piszącemu te słowa zasugerowano, żeby skrócił swą wypowiedź, więc nie podkreślił), że stan naszej wiedzy o dynamice populacji kornika drukarza w Puszczy Białowieskiej powoli zaprzecza tezom o szkodliwości kornika dla lasu (i obowiązującej w Puszczy Białowieskiej instrukcji ochrony lasu), a szczególnie dla przyrody. Wnioski o szkodliwości kornika przytoczył mgr inż. A. Antczak. Nie powiedział on jednak, że rozlokowane w całej Puszczy Białowieskiej tablice „edukacyjne” z napisem „Poszukiwany kornik drukarza za zabicie 25 000 świerków” - **są kpiną z wiedzy przyrodniczo-leśnej i dosłownie drwiną z idei leśnictwa proekologicznego.** Proekologiczna gospodarka leśna musi opierać się na wciąż zmieniającej się wiedzy nauk leśnych, nie zaś na niepoważnych już dziś stwierdzeniach, wypełniających wspomniane tablice. Uczą one, że kornik zabija drzewa, więc jedyną metodą ochrony lasu i przyrody jest wycinanie drzew z kornikami. Dlaczego nie uczą one obywateli tego, że są takie lasy, gdzie „kornik i tak zje co ma zjeść”, tudzież tego, że pozornie martwe drewno żyje różnorodnością zasiedlających je organizmów?

Pierwszy dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, prof. J. Paczoski, kiedy dyrektor Lasów Państwowych postanowił wjechać samochodem na teren tego parku, stanął z dubeltówką u bramy wjazdowej z zamiarem niedopuszczenia do tej hańby, jaką dla parku - tego matecznika resztek lasów o cechach pierwotnych - będzie obecność w nim samochodu... Wzorem tego wielkiego człowieka nie możemy tolerować tej hańby, jaką dla proekologicznej gospodarki leśnej są białowieskie tablice z „poszukiwanym kornikiem drukarzem”. Nie możemy również tolerować faktu, że najwyraźniej zadrwiono tu z miejscowej społeczności, wmawiając jej, że „tylko kornik i ekolog niszczy las”, a także, iż do lasu nie wejdzie, bo wstęp będzie tylko dla naukowców (i tzw. leśników-nowatorów), a poza tym umrze z głodu, gdyż nie będzie tu można lasu wycinać.

Grzegorz Osojca